

## PUBLICYSTYKA „KURIERA POZNAŃSKIEGO” Z 1874 ROKU PRZED „WYSOKIM SĄDEM”

Kiedy 2 stycznia 1872 r. ukazał się w Poznaniu pierwszy numer „Kuriera Poznańskiego” — dziennika reprezentującego poglądy obozu kościelno–narodowego, w Wielkim Księstwie Poznańskim obowiązywała ustawa prasowa z 12 maja 1851 r. regulująca nie tylko zasady wydawania czasopism w Prusach ale opisująca również sposób postępowania władz wobec „karygodnych” periodyków. Paragraf piąty tej ustawy mówił: *Od każdego numeru, każdego poszytu albo od każdej sztuki gazety albo pisma czasowego w miesięcznych lub krótszych terminach wychodzącego, które w kraju wychodzą, nakładca, skoro wydanie albo rozesłanie się zaczyna, złożyć powinien u miejscowej władzy policyjnej egzemplarz opatrzoney swoim podpisem, przy gazetach zaś do kaucji obowiązanych, podpisem odpowiedzialnego redaktora. [...] Rozdawanie i rozesłanie gazety albo pisma czasowego, nie ma być wstrzymanem przez to składanie*<sup>1</sup>. Jeżeli władze kontrolujące treści zamieszczone w periodyku uznały, że publikacje w nim zawarte nie spełniają wymogów prawnych, w myśl §29, *prokuratura rządowa i jej pomocnicy są upoważnieni do położenia tymczasowo aresztu na druk, gdzie takowy znajdują, jako też na platy i formy do rozpowszechniania przeznaczone*. Dalsze postępowanie regulował ten sam paragraf. *Pomocnicy prokuratorii rządowej są obowiązani, w przeciągu dwudzie-*

---

\* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

<sup>1</sup> *Poznań, 6 czerwca*, „Goniec Polski” 1851 nr 130 s. 517.

stu czterech godzin po położeniu aresztu przedłożyć akta prokuraturii rządowej, a ona jest obowiązana, jeżeli założenia aresztu bezpośrednio sama nie zniesie, uczynić w przeciągu dwudziestu czterech godzin po nastąpieniu przedłożeniu swe wnioski u właściwej władzy sądowej, które względem dalszego trwania albo zniesienia założonego tymczasowego aresztu w przeciągu ośmiu dni ma rozstrzygnąć<sup>2</sup>. Pomocnikami prokuratury w tym wypadku były władze policyjne, które zobowiązane zostały do śledzenia treści zamieszczanych we wszystkich periodykach, także polskich ukazujących się w zaborze pruskim. Podstawą uznania tekstu za inkryminowany i wymiaru kary był kodeks karny. Sprawy „Kuriera Poznańskiego” rozstrzygano w oparciu o nowy, będący nowelizacją kodeksu z 1851 r., kodeks z 15 maja 1871 r.<sup>3</sup>

Dnia 7 maja 1874 r. wydano kolejną, i ostatnią już dla zaboru pruskiego, ustawę prasową (weszła w życie 1 lipca), której §1 głosił: *Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które przepisane są, względnie dozwolone niniejszą ustawą*. Kontrolę prasy regulował §9 nakazujący: *Z każdego numeru pisma periodycznego musi nakładca dostarczyć władzy policyjnej, znajdującej się w miejscu wydawnictwa — natychmiast z chwilą rozpoczęcia ekspedycji, bezpłatnie jeden egzemplarz*. Z kolei §20 ustawy stwierdzał: *Odpowiedzialność za czyny, których karygodność jest uzasadniona na podstawie treści druku, normują istniejące ogólne prawa karne. W piśmie periodycznym redaktor odpowiedzialny będzie karany jako sprawca, o ile wyjątkowe okoliczności nie wykluczają jego przestępstwa*<sup>4</sup>.

Wydawcą i założycielem „Kuriera Poznańskiego” był Ludwik Merzbach, księgarz, drukarz i wydawca zasłużony w dziedzinie upowszechniania książki i kultury polskiej w Poznaniu i Wielkopolsce. Koncesję na prowadzenie księgarni, drukarni i wydawnictwa otrzymał w 1848 r. Jego dorobek wydawniczy to książki polskie i niemieckie,

<sup>2</sup> Tamże, s. 518.

<sup>3</sup> *Kodeks karny z dnia 15 maja 1871 r. Paragrafy, mające zastosowanie w sprawach prasowych*, w: *Ustawodawstwo prasowe. Zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników oraz orzecznictwo sądowe*, zebrał i opr. L. Zieleniewski, Warszawa 1933 s. 147–156.

<sup>4</sup> *Ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r.* w: *Przepisy prasowe i widowiskowe obowiązujące w granicach państwa polskiego*, zebrał i wyd. S. L a m, Warszawa 1921 s. 94, 97, 101. Zob. także: G. G z e l l a, *Pruskie prawo prasowe w drugiej połowie XIX wieku*, w: *W kręgu prasy (przeszłość — terażniejszość — przyszłość)*, red. G. G z e l l a, J. G z e l l a, Toruń 2001 s. 33–43.

a także liczne czasopisma. Oprócz „Kuriera” wydawał m. in. „Dziennik Poznański”, „Gazetę Poznańską”, „Ostdeutsche Zeitung”, „Pokłosie” i inne<sup>5</sup>.

Inicjatorem pisma i pierwszym jego redaktorem odpowiedzialnym był publicysta Teodor Żychliński. Podczas powstania styczniowego aktywnie uczestniczył w ruchu konspiracyjnym. W latach 1864–1870 był redaktorem „Dziennika Poznańskiego” i korespondentem wielu innych periodyków. Opracował *Kronikę żałobną rodzin wielkopolskich* (1877) i wydał 31 tomów *Złotej księgi szlachty polskiej* (1879–1908)<sup>6</sup>.

Od numeru 37 z 1874 r. w redakcji „Kuriera Poznańskiego” Żychlińskiego zastępował Ludwik Gayzler związany również z innymi periodykami polskimi m. in. „Orędownikiem”, „Gazetą Poznańską”, „Wiarusem”, „Lechem”, „Gazetą Opolską” i innymi<sup>7</sup>.

W grudniu 1874 r. Gayzlera zastąpił Józef Żórawski związany wcześniej z „Dziennikiem Poznańskim”, uczestnik powstania styczniowego, w procesie berlińskim Polaków — powstańców, dnia 23 grudnia 1864 r. skazany na rok więzienia<sup>8</sup>.

Konflikty „Kuriera Poznańskiego” z prawem pruskim zaczęły się już w pierwszym roku istnienia pisma. W 1872 r. cztery publikacje wzbudziły zainteresowanie urzędników policji i trafiły do sądu. Tylko w jednej sprawie zapadł wyrok uniewinniający w pierwszej instancji. Drugi wyrok skazywał redaktora na trzy tygodnie więzienia i co ciekawe w drugiej instancji zwiększono go do czterech tygodni. Trzecia sprawa zakończyła się skazaniem redaktora na 50 talarów grzywny, a w drugiej instancji nastąpiło całkowite uwolnienie go. W czwartej nałożono na redaktora 5 talarów kary. W roku 1873 pięć artykułów zamieszczonych w „Kurierze Poznańskim” zostało zakwestionowa-

<sup>5</sup> T. P o p i e l, *Merzbach Ludwik*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa 1983 s. 467.

<sup>6</sup> A. W ę d z k i, *Żychliński Teodor*, tamże, s. 890.

<sup>7</sup> *Śp. Ludwik Gayzler*, „Wielkopolanin” 1911 nr 86 s. [1–2]; *Zgon literata i dziennikarza*, „Przyjaciół Ludu” 1911, dod. do nr 44 s. [1]; *Zgon literata i dziennikarza*, „Gazeta Grudziądzka” 1911, dod. do nr 44 s. [1]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Wielkopolanin” 1911 nr 83 s. [3].

<sup>8</sup> S. K a r w o w s k i, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2: 1852–1889, Poznań 1919 s. 127–128; *Das Erkenntniss*, w: *Der Polen-Prozess im Jahre 1864*, Berlin 1865 s. 5.

nych przez policję i prokuraturę. Konfiskata została zniesiona tylko w jednej sprawie, w drugiej sąd uwolnił redaktora, w trzeciej i czwartej skazano redaktora na odpowiednio 30 i 50 talarów grzywny, a ostatnim wyrokiem wysłano redaktora na tydzień do więzienia<sup>9</sup>.

Liczba zakwestionowanych artykułów w 1872 i 1873 r. była tylko zapowiedzią tego, co zdarzyło się wkrótce. Rok 1874 obfitował w konflikty redakcji „Kuriera Poznańskiego” z prawem prasowym, a idące za tym procesy kończyły się najczęściej skazaniem redaktora na pobyt w więzieniu. Według obliczeń redakcji z roku 1875 wynika, że za artykuły opublikowane rok wcześniej redaktorzy periodyku aż 17 razy trafili do sądu, a przedmiotem jego obrad była jeszcze większa liczba artykułów, bowiem zdarzało się, że jedna sprawa sądowa prowadzona była przeciw kilku różnym publikacjom.

Pierwszy proces „Kuriera Poznańskiego” z 1874 r. dotyczył listu Piusa IX do abpa Mieczysława Ledóchowskiego, wydrukowanego w numerze 271 „Kuriera Poznańskiego” z 26 listopada 1873 r.<sup>10</sup> Obok Żychlińskiego oskarżeni byli również bp Jan Janiszewski, redaktor „Urzędowego Dziennika Kościelnego” i Stein, redaktor „Ostdeutsche Zeitung”, którzy na łamach swoich periodyków także zamieścili ten tekst<sup>11</sup>. W inkryminowanym liście papież Pius IX przedstawił trudne chwile Kościoła wielkopolskiego i jego wiernych. Napisał: *skierowane widzimy przeciwko temu Kościołowi wzgardy, potwarze, ustawy, przemoc świata. Jego wyznawców wystawiają jako buntowników, Biskupów, jakoby winnych rokoszu, skazują wyrokami sądów świeckich, karzą grzywnami, z urzędów składają i wypędzają z kraju; znoszą zakony, duchowieństwu zamykają usta, w sprawowaniu urzędu samowolnie je ograniczają; zakazują wychowania młodzieży w duchu kościelnym, by z jednej strony lud nie mógł się utwierdzić w religijnych zasadach, z drugiej zaś, by upadła nadzieja, że się wykształcą zdolni i uczciwi słudzy ołtarza*<sup>12</sup>. Sąd, mimo tych ostrych słów krytyki wobec polityki rządu, nie znalazł powodu do skazania redaktora „Kuriera Poznańskiego” i uwolnił go<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Poznań, 15 maja, KP 1875 nr 110 s. 1.

<sup>10</sup> [List], KP 1873 nr 271 s. 1.

<sup>11</sup> Kurier miejscowy i prowincjonalny, KP 1874 nr 62 s. 2.

<sup>12</sup> [List], s. 1.

<sup>13</sup> Poznań, 15 maja, s. 1.

Następna sprawa sądowa związana była z osobą kancelarza Otto von Bismarcka. Dnia 10 stycznia 1874 r. w „Kurierze Poznańskim” zamieszczono anegdotę zatytułowaną *Spotkali się Bismarck z diabłem!*<sup>14</sup> Tekst ten jest wart zacytowania, w pełni bowiem charakteryzuje stosunek kanclerza do Kościoła katolickiego: *Ks. Bismarck — jeszcze ani graf, ani książę — będąc na wędrownie nadszedł do kościoła osamotnionego i zaczął się jego mocnym murom przypatrywać. Nagle z boku przystąpił do niego jakiś obcy człowiek wysoki, chudy, szczęką dolną wystawiał mu naprzód, na jej końcu wisiła kozia bródka, oczy miał przenikliwe, a spod ciasnego fraka z tyłu wychodziło coś na kształt kości od ogona. Obcy przedstawił się jako książę piekielny — ścisnęli sobie wzajemnie dłonie i ujawszy się pod ramiona, zaczęli na około kościoła chodzić. Książę zagaduje wreszcie pana Bismarcka: powiedz mi panie bracie coś się tak przypatrywał temu kościołowi? — Chciałbym go zburzyć — odpowie Bismarck — choćby mnie to nawet wiele roboty kosztować miało. Na to diabeł, dusząc się ze śmiechu, odrzekł: Miły bracie, ja już przeszło 18set lat pracuję nad tym i ani jednego kamienia nie mogę z niego wybić, a ty chcesz mieć nadzieję — faules Geschäft — dodał i czmychnął.*

Anegdotą poczuł się obrażony sam Bismarck, który, mimo że została ona przedrukowana za „Orędownikiem”, a ten z kolei przejął ją z grudziądzkiego „Der Gesellige”, zażądał wytoczenia procesu „Kurierowi Poznańskiemu”<sup>15</sup>. Proces odbył się w sobotę 13 czerwca 1874 r. Na pytanie redaktora Żychlińskiego: *dlaczego właśnie pisma polskie są za to ścigane, podczas gdy tyle pism niemieckich, które rychlej nawet tę fraszkę podały, nie jest ścigane?* sędzia odpowiedział, że decyzyja w tej sprawie należy do Bismarcka, który może ścigać również redaktorów periodyków niemieckich. Sąd uznał Żychlińskiego winnym obrazy księcia Bismarcka i skazał go na karę 70 talarów (210 marek)<sup>16</sup> kary<sup>17</sup>. W drugiej instancji karę tę zmniejszono do 25 talarów (75 marek)<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Rozmaitości, KP 1874, dod. do nr 7 s. [5].

<sup>15</sup> Kurier miejscowy i prowincjonalny, KP 1874 nr 62 s. 2.

<sup>16</sup> W 1873 r. zamieniono w Prusach talary na marki (1 talar równał się 3. markom).

<sup>17</sup> Nowe skazanie byłego naczelnego redaktora Kuriera, KP 1874 nr 135 s. 1–2.

<sup>18</sup> Poznań, 15 maja, s. 1.

W kilka dni po wydrukowaniu anegdoty o Bismarcku w „Kurierze Poznańskim” ukazał się kolejny tekst, na który policja zwróciła uwagę. Tym razem była to korespondencja z Rzymu ogłoszona w numerze 22 gazety z 28 stycznia. Jej autor stwierdził, że *pseudo-legalne gwałty ks. Bismarcka bardziej dotyczą Ojca św., niż włoskie zbrodnie, że dotąd Włosi samejże przyrody Kościoła nie dotknęli zamachami swymi nawet w połowie tyle, ile ks. Bismarck*, że ostatnia encyklika papieska wymierzona jest przeciw gwałtom pruskim i szwajcarskim<sup>19</sup>.

W trakcie procesu, który odbył się 7 stycznia 1875 r. okazało się, że Żychliński nie czytał inkryminowanych tekstów przed ich opublikowaniem, bowiem dwa dni wcześniej wyjechał na pogrzeb, a korespondencja z Rzymu znajdowała się w grupie artykułów „na zapas”. W związku z tym adwokat oskarżonego wniósł o skazanie redaktora na karę pieniężną za „zaniedbanie obowiązku redaktorskiego”, a sąd, uznając, że w artykule nastąpiła obraza majestatu i Bismarcka, przychylił się do wniosku adwokata i skazał Żychlińskiego na karę pieniężną w wysokości 100 talarów (300 marek)<sup>20</sup>.

Na kilka dni przed odejściem Żychlińskiego z redakcji „Kuriera Poznańskiego” ukazał się jeszcze jeden tekst, za który redaktor trafił do sądu. Była to korespondencja z Ostrowa, w której znalazło się zdanie: *Ks. Arcybiskup jest uwięziony w „Zuchthauzie”, w budynku, który stoi na podwórzu*<sup>21</sup>. Dotyczyło ono warunków pobytu w więzieniu abpa Ledóchowskiego, którego właśnie aresztowano i osadzono w więzieniu ostrowskim<sup>22</sup>. Za wyrażenie to redaktor „Kuriera” skazany został na karę pieniężną w wysokości 50 talarów (150 marek)<sup>23</sup>.

Ludwik Gayzler, który objął redakcję „Kuriera Poznańskiego” w lutym 1874 r. unikał kłopotów z prokuraturą aż do sierpnia tego roku. Dopiero w numerach 176 i 177 pisma z 5 i 6 sierpnia ukazał się artykuł *Co czynić*, opisujący walkę rządu z Kościołem i nawołujący do wierności dla „Kościoła walczącego”. Chodziło o egzekwowanie us-

<sup>19</sup> Rzym, 20 stycznia, KP 1874 nr 22 s. 3.

<sup>20</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 5 s. 2.

<sup>21</sup> *Poznań*, 7 lutego, KP 1874 nr 30 s. 1.

<sup>22</sup> Szerzej zob.: J. Czarnecki, *Arcybiskup Ledóchowski podczas Kulturkampf*, „Przegląd Powszechny” t. 177: 1928 s. 90–104.

<sup>23</sup> *Poznań*, 15 maja, s. 1.

taw majowych z 1873 i 1874 r., ustalających zasady zwierzchności prawa państwowego nad Kościołem.

U podstaw ustawodawstwa majowego leżała zasada przekreślająca koncepcję rozdziału Kościoła od państwa. Pierwsza była ustawa z 11 maja 1873 r. dotycząca wykształcenia i zatrudnienia duchowieństwa. Jej podstawowym założeniem było pozwolenie na objęcie urzędu kościelnego w Prusach wyłącznie duchownemu posiadającemu obywatelstwo niemieckie i wykształcenie zgodne z ustawą. Władza państwowa uzyskała prawo do zatwierdzania kandydatów na wszystkie placówki kościelne<sup>24</sup>. Dnia 20 maja 1874 r. ukazała się ustawa o zarządzie opróżnionych biskupstw, w myśl której kapituły w diecezjach, gdzie wakowała stolica biskupia, zobowiązane zostały do wyboru wikariusza kapitulnego, a gdyby to nie nastąpiło naczelny prezes prowincji miał obowiązek wyznaczyć dla wakującej diecezji komisarza do zarządu majątkiem biskupim<sup>25</sup>.

Nawiązując do ustaw w „Kurierze” napisano: *Rząd już częściowo klęskę swą przyznał, nowe coraz prawodawstwo przyzywając do pomocy ku złamaniu oporu duchowieństwa: widząc już, że ni grzywnami, ni turmą nie dadzą się Biskupi i kapłani nagiąć ni złamać, zagarnia wszystko wedle prawa ad hoc uchwalonego*<sup>26</sup>. I postulowano: *Niech lud katolicki z chrześcijańską odwagą dziś powstanie i wytknie samymże organom rządowym, że postępowanie ich wedle ustawy o złożeniu księży z urzędu sprzecznej z powszechnym prawem Rzeszy, a więc nie mającej mocy prawa, jako też postępowanie ich wedle nowel, wydanych na przypadek opróżnienia biskupstw, również nieważnych, nie może mieć skutków prawnych, może być tylko uważane za akt gwałtu*<sup>27</sup>. Oceny i rady zasugerowane w artykułach wywołały natychmiastową reakcję policji, która już dwa dni później skonfiskowała nr 176 „Kuriera”, a dzień później nr 177<sup>28</sup>. Przymuszenia po-

<sup>24</sup> Z. Zieliński, *Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z 11 V 1873 r. o kształceniu i zatrudnieniu duchowieństwa na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej 1873–1887*, w: *Studia historyczne*, t. 2, Lublin 1968 s. 19.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 75–76; Z. Zieliński, *Wykonanie ustaw sejmu pruskiego z dnia 20 V 1874 r. i 22 IV 1875 r. na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Prawo Kanoniczne” 1968 nr 1/2 s. 159–162.

<sup>26</sup> *Co czynić*, KP 1874 nr 176 s. 1.

<sup>27</sup> *Co czynić*, KP 1874 nr 177 s. 1.

<sup>28</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1874 nr 178 s. 2; *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1874 nr 179 s. 2.

licji i prokuratury zostały potwierdzone wyrokiem sądu, który skazał redaktora na trzy miesiące więzienia, a gdy ten odwołał się do sądu wyższej instancji wyrok zmniejszono do dwóch miesięcy<sup>29</sup>.

Kolejne dni i tygodnie były wyjątkowo trudne dla redaktora Gayzlera. Okazało się, że już 8 sierpnia, w numerze 179 pisma wydrukowano kolejny artykuł, wzbudzający zainteresowanie prokuratury. Tym razem opublikowana informacja była reakcją na wiadomość podaną przez „Posener Zeitung”, według której w klasztorze karmelitanek miała być przetrzymywana siłą „postulantka”. W „Kurierze Poznańskim” w numerze 179 z 8 sierpnia opisano rewizję przeprowadzoną w klasztorze z rozkazu Naczelnego Prezesa przez policję. Poinformowano następnie czytelników, że policjanci sprawdzili cały budynek, wszystkie cele, chór i ogród, a potem przesłuchali zakonnice, czy przebywają w klasztorze dobrowolnie, czy nie chcą go opuścić i czy ich współtowarzyszki nie mają takiej chęci? Działania te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i po kilku godzinach nieproszeni goście opuścili pomieszczenia klasztorne<sup>30</sup>.

Relacja z rewizji, zdaniem prokuratury, była obrazą rejencji i z tego powodu wytoczono Gayzlerowi proces, a dnia 17 grudnia 1874 r. skazano go na 25 talarów (75 marek) grzywny. Prokurator nie był zadowolony z wyroku i wystąpił o jego rewizję, a sąd drugiej instancji podtrzymując wyrok, nakazał również opublikowanie decyzji sądu w „Posener Zeitung” i „Kurierze Poznańskim” oraz zniszczenie numeru 179 pisma<sup>31</sup>.

Na przełomie sierpnia i września na łamach „Kuriera” zamieszczono cykl korespondencji relacjonujących objęcie probostwa w Książu przez księdza Michała Kubeczaka, poprzednio wikariusza w Borku<sup>32</sup>. Kubeczak był tzw. proboszczem rządowym, mianowanym na to stanowisko przez władze świeckie, a nie kościelne. Odbywało się to w zgodzie z niemiecką ustawą z 20 maja 1874 r. w myśl której w die-

<sup>29</sup> Poznań, 15 maja, s. 1.

<sup>30</sup> Poznań, 8 sierpnia, KP 1874 nr 179 s. 1.

<sup>31</sup> Kurier miejscowy i prowincjonalny, KP 1875 nr 60 s. 2.

<sup>32</sup> Artykułów — korespondencji dotyczących tej sprawy ukazało się kilka. Najszczerzej o wydarzeniu zachodzącym w Książu zaprezentowano: Borek, 17 lipca (Słůwko o ks. Kubeczaku), KP 1874 nr 161 s. 3; Kurier miejscowy i prowincjonalny, KP 1874 nr 161 s. 4; Poznań, 3 września, KP 1874 nr 200 s. 1; Ostatnie wiadomości. Piszą nam z Książa, 5 września, KP 1874 nr 203 s. 3; Książ, 6 września, KP 1874 nr 204 s. 1.

cezjach, gdzie władzę sprawował komisarz, obowiązek obsadzania wakujących parafii spoczywał na patronach, a na władzy państwowej w parafiach patronatu królewskiego<sup>33</sup>.

Książ Kubeczak przyjął w sierpniu 1874 r. z rąk patrona parafii Książ, Kennemanna, prezentę na probostwo<sup>34</sup>. Redaktor opisując przejmowanie stanowiska przez nowo powołanego proboszcza użył sformułowania *ks. dziekan wezwany został przez patrona, aby i n t r u z a* [podkreśl. G. G.] *wprowadził*<sup>35</sup>, czym obraził Kubeczaka i ten wytoczył mu proces. Sąd uznał winnym Gayzlera i skazał go na 14 dni więzienia<sup>36</sup>, które redaktor zaczął odsiadywać 10 grudnia t. r.<sup>37</sup>

Kubeczak nie był jedynym duchownym, z którym weszła w konflikt redakcja „Kuriera Poznańskiego”. Kanonik kapituły gnieźnieńskiej ksiądz Franciszek Ksawery Duliński z Gniezna w czerwcu 1874 r. wystosował do redakcji pismo, w którym m. in. napisał: *uwadamiam uprzejmie, że zmuszony byłem zanieść skargę do królewskiego prokuratora z przyczyny częstych, przeciw mnie w „Kurierze Poznańskim” wymierzonych wycieczek. Załączyłem jako podstawę mej skargi „Kurier Poznański”: 1. Nr 262 z r. 1873 z podkreśleniem końca: „Feminiana” w felietonie; 2. Nr 95, 138 i 134 z r. 1874 z odwołaniem się na korespondencję z Gniezna. Autorowi zapewne wiadomo jaka go spotka kara. Skargę mógłbym cofnąć gdyby autor w „Kurierze Poznańskim” przyznał się do winy i przyrzekł, że obrażać więcej nie będzie*<sup>38</sup>.

W wymienionych publikacjach przedstawiano stosunek Dulińskiego do zmian zachodzących w administracji kościelnej (wprowadzanych przez władze rządowe) i relacjonowano przebieg dochodzenia i procesu wszczętego z powodu denuncjacji Dulińskiego przeciw oficjelowi gnieźnieńskiemu księdzu Michałowi Dorszewskiemu.

Redakcja nie przyznała się do winy, jak sugerował w swym piśmie skierowanym do „Kuriera” Duliński, bowiem relacjonując kolejne procesy redakcji poinformowano czytelników, że redaktor Gayzler ska-

<sup>33</sup> Z. Zieliński, Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z 11 V 1873 r., s. 79, 85.

<sup>34</sup> Tamże, s. 86–87.

<sup>35</sup> Poznań, 31 sierpnia, KP 1874 nr 197 s. 1.

<sup>36</sup> Testimonium paupertatis, KP 1874 nr 282 s. 1.

<sup>37</sup> Kurier miejscowy i prowincjonalny, KP 1874 nr 282 s. 2.

<sup>38</sup> Kurier miejscowy i prowincjonalny, KP 1874 nr 146 s. 2.

zany został za korespondencje z Gniezna na 50 talarów (150 marek) grzywny<sup>39</sup>, mimo że prokurator wycofał oskarżenie w sprawie dwóch artykułów, a mecenas Dockhorn udowodnił, że w dwóch pozostałych, jeżeli istnieje jakakolwiek obraza, to szukać jej należy w formie artykułu, a nie w przedmiocie którego dotyczyły<sup>40</sup>.

Nowych warunków prawnych Kościoła katolickiego w Niemczech dotyczył kolejny inkryminowany artykuł zamieszczony w „Kurjerze Poznańskim”. Ukazał się on 19 września i nosił tytuł *Czy wolno słuchać nowej administracji kościelnej?*<sup>41</sup> Napiętnowano w nim nowe warunki prawno-polityczne ograniczające wolność Kościoła. Uznano, że aby zachować prawa Kościoła można i trzeba poświęcić majątek kościelny, ale wskazano, że rząd nie chce tego czynić bowiem straciłby zwolenników. Pisano: *Zamierza on, objąwszy tylko administrację majątku kościelnego, przez względy materialne zniewolić duchowieństwo do odstąpienia sprawy ducha, Ducha Bożego, zmusić je do faktycznego uznania praw majowych.* Zwolenników tzw. administratorów rządowych nazwano schizmatykami i odszczepieńcami.

Cztery dni po ukazaniu się artykułu policja przybyła do drukarni „Kuriera Poznańskiego”, w celu zajęcia pozostałych numerów pisma<sup>42</sup>, a 12 grudnia 1874 r. Ludwik Gayzler stanął przed sądem. Królewska prokuratura dopatrzyła się w artykule *Czy wolno słuchać nowej administracji kościelnej?* przekroczenia §110 kodeksu karnego, tj. podburzania do nieposłuszeństwa przeciw prawom państwa. Prokurator Heynemann obstawał za uznaniem, że artykuł przyczynił się do wywołania oporu księży przeciw komisarzom zarządzającym majątkiem Kościoła i wniósł o karę 6 tygodni więzienia dla redaktora. Sąd przychylił się do zdania okarżenia i skazał Gayzlera na 4 tygodnie więzienia<sup>43</sup>.

Następny artykuł, który zwiększył liczbę tygodni Gayzlera w więzieniu ukazał się 6 listopada 1874 r. W numerze 254 opisano sytuację sióstr wizytek z Ostrowa od których zażądano dowodów naturalizacji, a gdy nie mogły udowodnić, że są poddankami pruskimi nakaza-

<sup>39</sup> *Poznań, 15 maja*, s. 1.

<sup>40</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 75 s. 1–2.

<sup>41</sup> *Czy wolno słuchać nowej administracji kościelnej?*, KP 1874 nr 213 s. 2–3.

<sup>42</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1874 nr 216 s. 2.

<sup>43</sup> *Ostatnie wiadomości*, KP 1874 nr 284 s. 4.

no im opuszczenie Prus. Redakcja na zakończenie konkludowała: *pożałowania godny kraj, z którego uciekać musi co ma najlepszego, najszlachetniejszego w sobie*<sup>44</sup>.

Artykuł ten oraz dwie inne publikacje *Ze wsi i Z Nowego Miasta* dotyczące sytuacji duchownych polskich spowodowały oskarżenie Gayzlera o obrazę rejencji i zachęcanie do oporu przeciwko prawom polityczno-kościelnym<sup>45</sup> oraz skazanie go na 3 miesiące więzienia<sup>46</sup>.

Gayzler miał przed sobą 6 miesięcy i dwa tygodnie więzienia, gdy ukazał się kolejny artykuł, który zakwestionowała prokuratura. Tym razem powodem interwencji była relacja z uroczystości kościelnych starokatolików, odbywających się we Frankfurcie nad Menem. Starokatolicy to ugrupowanie religijne powstałe w łonie Kościoła katolickiego jako protest przeciwko dogmatowi o nieomyślności papieża. Autor korespondencji z Frankfurtem<sup>47</sup> opisując nabożeństwo odbywające się w tym mieście, zdaniem prokuratury obraził biskupa starokatolickiego Józefa Huberta Reinkensa<sup>48</sup>. Sąd najpierw uwolnił redaktora, a w procesie drugiej instancji skazał go na miesiąc więzienia<sup>49</sup>.

Również niepowodzeniem skończył się następny proces redaktora Gayzlera. Tym razem chodziło o publikację: *W sprawie ludu naszego* zamieszczoną w numerze 265 „Kuriera Poznańskiego” z 19 listopada 1874 r.<sup>50</sup> Powodem do napisania artykułu były słowa wygłoszone 21 maja 1872 r. na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego przez hrabiego Fryderyka Eulenburga. W trakcie debaty nad ordynacją powiatową powiedział on *Musicie być Niemcami.* Redaktor „Kuriera Poznańskiego” uznał, że słowa te niszczą *prawa przyrodzone, prawa narodowości, traktaty międzynarodowe, uroczyste przyrzeczenia królewskie, względy najprostszej słuszności i sprawiedliwości.* Posłużyło mu to jednocześnie do wskazania działań, jakie należy podjąć w obronie narodowości. Postulował więc:

— *prędko naprawić, gdzie w murach narodowych szczyberba zrobiona.*

<sup>44</sup> *Z Ostrowa*, KP 1874 nr 254 s. 1.

<sup>45</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 57 s. 2.

<sup>46</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 64 s. 1.

<sup>47</sup> *Frankfurt n/M, 8 listopada*, KP 1874 nr 259 s. 1.

<sup>48</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 83 s. 2.

<sup>49</sup> *Poznań, 15 maja*, s. 1.

<sup>50</sup> *W sprawie ludu naszego*, KP 1874 nr 265 s. 1–2.

- *zabiegać i gasić ten pożar, który wzniecił nieprzyjaciel.*
- *więcej sił powoływać, aby wszystkie stany [...] stanowały jeden szczelny [...] obóz narodowy.*
- *lud ze stanu bierności [...] rozpalić gorącą miłością Kościoła i Ojczyzny, aby [...] stanął [...] do obrony wiary i ojczyzny.*
- *prowadzić prace nad podniesieniem religijnie, umysłowo, moralnie, narodowo i materialnie ludu naszego.*
- *wyrobienie ludu w pewnym kierunku katolicko-polskim.*
- *starać się, aby lud nasz poczuł się żywym członkiem narodu, powołanym do pracy i walki o egzystencję narodową*<sup>51</sup>.

Prokuratura, reprezentowana przez Heydemanna, dopatrzyła się w artykule *W sprawie ludu naszego — obrazy ministerstwa pruskiego i zamiaru zozydzenia tegoż wobec obywateli pruskich polskiej narodowości*. Proces odbył się 1 kwietnia 1875 r. przed wydziałem karnym poznańskiego sądu powiatowego. obrońca Gayzlera, adwokat Dockhorn, po odczytaniu aktu oskarżenia zażądał przesłuchania hr. Eulenburga, aby stwierdzić czy wypowiedział on cytowane w inkryminowanym artykule sformułowanie, i zaproponował odroczenie sprawy. Prokurator stwierdził zaś, że minister pruski użył tego zwrotu, ale tylko dlatego, aby Polacy *we względzie politycznym poczuli się jako Niemcy*. Ponieważ sąd przychylił się do zdania prokuratora, ten podczas dalszej części obrad wniósł o 6 miesięcy więzienia dla Gayzlera, adwokat zaś zażądał uwolnienia oskarżonego, bądź skazanie go na karę pieniężną. Sąd zawyrokował 2 miesiące więzienia, uznając, że w artykule nie było obrazy ministerstwa, ale znalazło się kilka nieprawdziwych faktów<sup>52</sup>.

Gayzler odwołał się od wyroku do sądu apelacyjnego, który pod koniec maja 1875 r. ponownie rozpatrzył sprawę artykułu z numeru 265 „Kuriera Poznańskiego” i utrzymał wyrok w mocy<sup>53</sup>. Był to już szósty wyrok skazujący redaktora na pobyt w więzieniu, co łącznie dawało 9 miesięcy i 2 tygodnie odosobnienia.

Zanim Ludwik Gayzler odszedł z redakcji „Kuriera Poznańskiego” jeszcze raz stanął przed sądem. Tym razem powodem stał się artykuł *Z okolic Poznania*, będący korespondencją nadesłaną do redakcji,

<sup>51</sup> Tamże s. 1–2.

<sup>52</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 75 s. 1–2.

<sup>53</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 121 s. 2.

a zamieszczoną w numerze 268 pisma z 23 listopada 1874 r. Sprawa dotyczyła Massenbacha, królewskiego komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim w archidiecezji poznańskiej. Po aresztowaniu abpa Ledóchowskiego z dniem 20 czerwca 1874 r. zarząd nad majątkiem archidiecezji przekazany został komisarzowi, którym został landrat poznański Massenbach, człowiek doskonale znający lokalne warunki i język 1 olski, uprzednio landrat szamotulski<sup>54</sup>.

Autor korespondencji z Poznania domagał się: *niech każdy kapłan donosi do „Kuriera” o wszelkiem rozporządzeniu, do niego wystosowanym przez rzekomego komisarza duchownego i jak sobie postąpił lub jak z nim postąpiono*. Otóż wielu duchownych diecezji poznańskiej w tym czasie otrzymało wezwania do zapłacenia kary grzywny za nieprzestrzeganie przepisów, co zdaniem korespondenta powinno być ujawniane. Jednocześnie zwrócił się on również do tych księży, którzy podporządkowali się zarządzeniom komisarza pisząc: *zastanówcie się, co czynicie? czy rzeczywiście dobro Kościoła macie na względzie? czy też tylko swoje?*<sup>55</sup>

Prokurator dopatrzył się w opublikowanym tekście wzywania do oporu przeciw prawom majowym. Proces odbył się 25 lutego 1875 r. Redaktor starał się udowodnić, że „Kurier Poznański” zawsze nawoływał swych czytelników do posłuszeństwa wobec praw krajowych i nie zachęcał nigdy do oporu przeciw prawom majowym. Prokurator twierdził zaś, że „Kurier” jest organem opozycji, a jego redaktor już kilka razy był karany. Wniósł więc o 4 miesiące więzienia. Sąd na mocy §110 kodeksu karnego i §20 prawa prasowego skazał Gayzlera na 2 miesiące więzienia<sup>56</sup>.

Redaktor „Kuriera Poznańskiego” spędził w więzieniu jedenaście miesięcy i dwa tygodnie. Dnia 29 marca 1876 r. odzyskał wolność po całkowitym odsiedzeniu siedmiu wyroków skazujących<sup>57</sup>.

Trzecim z kolei redaktorem odpowiedzialnym „Kuriera Poznańskiego” w 1874 r. był Józef Żórawski. On również nie ustrzegł się konfliktów z pruskim wymiarem sprawiedliwości. W ciągu dwudziestu dni<sup>58</sup>

<sup>54</sup> Z. Zieliński, *Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z 11 V 1873 r.*, s. 78.

<sup>55</sup> *Z okolic Poznania*, 22 listopada, KP 1874 nr 268 s. 2.

<sup>56</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 46 s. 2.

<sup>57</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1876 nr 75 s. [4].

<sup>58</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1874 nr 282 s. 2. W numerze tym z 10 grudnia zawiadamiano, że odpowiedzialność za redakcję obejmuje Józef Żórawski.

pełnienia przez niego funkcji redaktora odpowiedzialnego pisma aż pięć publikacji zostało zakwestionowanych przez prokuraturę.

Pierwsze dwie, to korespondencje *Z pod Książa* [!], którą poczuł się obrażony, procesujący się już wcześniej z „Kurierem”, ksiądz Kubeczak, i *Z pod Kępna* [!], w której dopatrzone się zachęcania do nieposłuszeństwa prawom o administrowaniu opróżnionych biskupstw katolickich. W czasie procesu prokurator wniósł o skazanie redaktora za pierwsze przewinienie na 1 miesiąc więzienia, za drugie na 3 miesiące. Adwokat Dockhorn udawał, że o obrazie Kubeczaka nie może być mowy, bowiem użyte w artykule wyrażenie stwierdzające, że nabożeństwo jego jest „świętokradztwem” jest zgodne z prawdą, a drugi artykuł *zachęcał jedynie do jedności w postępowaniu wierznych* i zaproponował 6 marek grzywny<sup>59</sup>.

Sąd dopatrzył się w pierwszym inkryminowanym artykule obrazy Kubeczaka i, mimo ekskomuniki nałożonej na tegoż przez dziekana nowomiejskiego, księdza Gustawa Rzeźniewskiego, uznał go prawowitym proboszczem w Książu, skazując jednocześnie Żórawskiego na 50 talarów (150 marek) grzywny lub 2 tygodnie więzienia. W drugiej sprawie sąd nie dopatrzył się winy i uwolnił redaktora<sup>60</sup>.

W kolejnej korespondencji *Z prowincji* dopatrzone się oporu przeciw prawom majowym i prokurator wniósł o karę 2 miesięcy więzienia dla Żórawskiego. obrońca Dockhorn zaproponował uniewinnienie<sup>61</sup>. Sąd uznał redaktora winnym i skazał go na 6 tygodni więzienia, które Żórawski zaczął odsiadywać 10 maja 1875 r.<sup>62</sup>

Ostatni proces Żórawskiego dotyczył dwóch publikacji z 1874 r. W pierwszej przeprowadzono analizę wystąpienia sejmowego posła Władysława Niegolewskiego, w którym wytykał on rządowi nieprawne postępowanie wobec Polaków. Drugi artykuł związany był z wypowiedzią kanclerza Bismarcka: *Siła idzie przed prawem*, którego „Gazeta Warszawska” określiła jako: *polityka–realistę, w stosunkach zagranicznych czyli międzynarodowych nie krępującego się żadnym względem ani zasad, ani życzliwości, ani tradycji, mającego jedynie na widoku swój cel, dążącego ku niemu bezwzględnie wszelkimi dro-*

*gami i wszelkimi środkami, liczącego się jedynie z siłą i oglądającego się jedynie na siłę*<sup>63</sup>.

Zdaniem prokuratury pierwszy tekst wzywał do oporu przeciw prawom państwowym, drugi zaś obrażał Bismarcka<sup>64</sup>. Proces prasowy, który odbył się w kwietniu 1875 r. został odroczone na żądanie obrońcy redaktora mecenasa Dockhorna żądającego zapisów stenograficznych z posiedzeń parlamentarnych, dzięki którym możliwe byłoby stwierdzenie czy inkryminowana mowa Niegolewskiego została uzupełniona o komentarze redakcji, co zarzucał pismu prokurator<sup>65</sup>. Po raz kolejny skład sędziowski zebrał się w sprawie dwóch artykułów zamieszczonych w „Kurierze Poznańskim” w początkach maja. Po odczytaniu inkryminowanych publikacji i mowy posła Niegolewskiego z zapisów stenograficznych prokurator Dressler zażądał 5 miesięcy więzienia za ogłoszenie mowy poselskiej i 6 tygodni za artykuł, jego zdaniem, obrażający Bismarcka. Mecenas Dockhorn starał się odrzucić wywody prokuratora, udowadniając, że korespondencja z Poznania nie zawiera obrazy kanclerza, bowiem jest przedrukiem publikacji z „Gazety Warszawskiej”, a ta przeszła ostrą cenzurę rosyjską. Uznał, że mowa posła Niegolewskiego jest przedrukiem jego wystąpienia poselskiego, a sądy w niej zawarte są zgodne z prawdą<sup>66</sup>. Trybunał sądowy w składzie: Gross (przewodniczący), Schmidt i Potworowski dnia 12 maja 1875 r. skazał redaktora Żórawskiego łącznie na 4 miesiące więzienia: 1 miesiąc za obrazę kanclerza Bismarcka i 3 miesiące za naruszenie porządku publicznego<sup>67</sup>.

Wynik roku 1874 dla redakcji „Kuriera Poznańskiego” był wyjątkowo niekorzystny: uwięzienie trzech redaktorów, 300 talarów (900 marek) grzywny, 17 miesięcy więzienia i 21 inkryminowanych artykułów. Trzeba jednak pamiętać, że procesy prasowe nie były w tym czasie domeną redaktorów tylko „Kuriera”. Wielu dziennikarzy, redagujących polskie periodyki w zaborze pruskim zetknęło się w okresie Kulturkampfu z sądownictwem niemieckim i odpowiadało za przestępstwa, jeszcze nie tak dawno, nie wzbudzające kontrowersji.

<sup>63</sup> *Poznań, 17 grudnia*, KP 1874 nr 288 s. 1.

<sup>64</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 91 s. 2.

<sup>65</sup> *Ostatnie wiadomości*, KP 1875 nr 92 s. 3.

<sup>66</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 104 s. 3.

<sup>67</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 107 s. 3.

<sup>59</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 53 s. 3.

<sup>60</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 59 s. 3.

<sup>61</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 57 s. 2.

<sup>62</sup> *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 64 s. 1; *Kurier miejscowy i prowincjonalny*, KP 1875 nr 105 s. 3.



GRAŻYNA GZELLA

## The Publications of *Kurier Poznański* in 1874 in the Dock

### Summary

*Kurier Poznański* was a conservative Catholic paper which was started on 2 January 1872. From its birth its editors got locked up in all kinds of conflicts and legal disputes with the Prussian authority supervising Polish publications in the Grand Duchy of Poznań. For the first time *Kurier Poznański* was taken to court over four of its articles in 1872. The following year the police and the prosecutor's office raised serious objections to five articles. This was a presage of worse things to come. Indeed, in 1874 the court was triggered into action over 21 of the paper's articles. It ruled against *Kurier Poznański* in 17 cases, which meant that its three editors — Teodor Żychliński, Ludwik Gayzler and Józef Żórawski — were handed down 17 months imprisonment and 300 talar (900 mark) fines. The efforts of the defence counsel who tried hard to persuade the court that the confiscation orders should be lifted and the journalists be acquitted usually failed to make much impression; in most cases the judges preferred to side with the prosecution.

*Translated by A. Branny*